Nr. 178. Sobota 11 sierpnia 1923 roku. Cena numeru mk. 1500. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Bedzin, Małachowskiego 7. Dabrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz milimetrowy mk. 1200 — na III stronie mk. 800.—IV mk. 500. Tekst i nadesłane m. 1200.— Drobne ogłoszenia od mk 200 do 600 za wyraz. Najmniej 3000 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 % zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 25000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 28.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 30.000.
Z przesyłką pocztową mk. 30.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 40.000.

DWIE ROCZNICE.

Sosnowiec, 11 sierpnia.

W bieżącym miesiącu ożywa w Polsce pamięć 2 rocznic: rozpalenia się zarzewia wojny europejskiej i wyjścia w pole t. zw. „kadrówki".

Dziewięć lat temu, na widowni stosunków międzynarodowych zaczęły działać siły, które miały zmienić wygląd państwowej szachownicy Europy.

W odmęt bojowy szło państwo za państwem — prawie w każdym zakątku Europy tłukły się echa łoskotów armatnich i karabinowych — Europa walczyła o nowy ład, gdy może nie wszyscy jeszcze zdawali sobie z tego sprawę — walczyła o zwycięstwo sprawiedliwości.

Tym kilkoletnim, gigantycznym zmaganiom miljonów istnień ludzkich, ginących w oparach krwi i i wśród ogłuszającego trzęsącego, rzekłbyś, posadami Europy, grzmotu dział — Polska zawdzięcza swój byt.

Wprawdzie Moloch wojny przeszedł przez nasz kraj brutalną nogą okropnego zniszczenia, — jednak na szali zwycięstw idei, dla której biły się i ginęły narody — zabłysła też wolność ziemi naszej, szczęśliwej, choć zoranej granatami i nasiąkłej krwią obcych i swoich dzieci.

Duch wielkiej wojny europejskiej jednych walił na oba kolana, a innych — jak Polskę—niemal z grobu dźwignął do życia w słońcu wolności i sprawiedliwości dziejowej.

Tego wielkiego faktu, co wzrósł jakby z nasienia ofiarnej krwi narodów, — Polska nie zapomni nigdy.

Rocznica wybuchu wojny europejskiej zawsze przywodzić będzie Polsce na pamięć — Jej zmartwychwstanie...

Już to dziś nie jest tajemnicą, że bieg wydarzeń i układ sił międzynarodowych doprowadził Europę do tego stanu, w którym ujrzały wolność ludy uciśnione...

Sprawiedliwość jednak wymaga przyznania tu chluby i tym wszystkim, co od czasów rozbiorów Polski pracowali doostatka po przez szereg pokoleń dla Jej niepodległości.

Część chluby spada bezsprzecznie i na legjony, jako te, które biły się o Polskę niepodległą i ofiarę krwi własnej dla niej złożyły.

Trudno tylko w chwili tych wielkich wspomnień pogodzić się z tym, co wśród pewnej grupy narodu polskiego stało się błędnym przekonaniem, że to właściwie legjony z ich wodzem wskazały narodowi prawdziwą drogę do wolności, której moment — w rzeczywistości—dojrzewał w łonie ustosunkowywania się międzynarodowych sił i nowopowstającego ładu.

Ideologja legjonów ma dwie strony: zapalnej, młodzieńczej ofiary krwi i życia dla Polski — i wielkiego błędu politycznego, którym było opieranie zrębów „polskiej armji" i przyszłej państwowości polskiej — o państwa centralne, którym w Europie (a zresztą i w Polsce) wróżono upadek.

Dziwną, zaiste, syntezą stała się ideologja legjonów: szczera miłość Ojczyzny, posunięta do największej ofiarności dla niej, udała się w poszukiwanie pomocy właśnie do największych wrogów narodu polskiego — do przebiegłego plemienia germańskiego.

I tu tkwi cała bezdenna tragedja legjonów; z chwilą zawalenia się mocarstw centralnych — prysnęły legjony, prysła w przygnębionych duszach wizja niepodległości Ojczyzny.

A jeśli świt wolności zawitał nam mimo wszystko, zawdzięczać to możemy przedewszystkim rozwojowi zdarzeń i działaniu potęg wojujących, na których tle ofiara krwi i życia, zapałów i tragedji legjonów jest bezsilnym rozbłyskiem czynnych tęsknot polskich.

Owymi siłami, które zmieniały oblicze Europy i już, już znaczyły je prowizorjami nowych granic — były mocarstwa sprzymierzone, a w ich liczbie wielka bohaterska Francja.

Należy tu przypomnieć, że w Polsce na długo przed wybuchem wojny europejskiej byli ludzie, były orjentacje, którzy i które wyobrażali sobie przyszłość Polski u boku państw zachodnich; idea ta szczególnie mocno zaznaczyła się czasu wojny, wróżąc klęskę państw centralnych. Polityczna idea legjonów, niestety, ostatecznie przegrała równocześnie z klęską tych państw.

Patrjotyzm legjonów — to rzecz inna...

Chełpienie się więc, że legjony wskazały narodowi polskiemu właściwą drogę— nie jest na miejscu i razi uczucia dużego odłamu polaków, którzy z ideologją państwa polskiego pod berłem Habsburgów, czy Hohenzollernów — nigdy pogodzić się nie mogli.

Niechaj tedy 6-ty sierpnia będzie świętem patriotyzmu świętem krwi ofiarnej legjonów, ale nie pamiątką politycznego czynu wskrzeszenia Polski.

Min. Linde w senacie.

Podatki. — Drożyzna. — Złote. — Stabilizacja marki.

Warszawa, 11 sierpnia.

Na ostatnim posiedzeniu senatu wygłosił dłuższe przemówienie minister skarbu p. Linde.

Przemówienie ministra cechowała jasność i ścisła rzeczowość.

Na wstępie zaznaczył p. minister, że po 4-letnich doświadczeniach doszliśmy wszyscy w Polsce do zgodnego wniosku, że należy dla sanacji skarbu państwa dochody zwiększyć, a wydatki zmniejszyć. Okres sanacji zupełnej jest już niedaleki.

Życie gospodarcze wre w całej pełni, rolnictwo, przemysł i handel rozwijają się z roku na rok w sposób imponujący.

Od czterech miesięcy mamy już bilans handlowy czynny, a płatniczy od czerwca.

Prowadzimy politykę wybitnie pokojową, opartą o traktaty z przyjaznymi nam mocarstwami, na czele których kroczy nasza wielka sojuszniczka Francja.

Obecnie oczekuje społeczeństwo okres wielkiego wysiłku. System podatków realnych jest niemal ukończony, a ofiara na rzecz ojczyzny w formie podatku majątkowego dopomoże do zupełnej prawie sanacji skarbu. Równocześnie posuwa się mocno naprzód praca w kierunku oszczędności.

Kwartał jednak bieżący możnaby dla skarbu państwa porównać z okresem przednówkowym, tak jest ciężki. Rząd zdaje sobie oczywiście sprawę z tego, że jest to okres niemniej ciężki dla całego społeczeństwa, któremu tak dotkliwie daje się odczuwać klęska drożyzny artykułów pierwszej potrzeby i dlatego postanowił jej z całą energją przeciwdziałać, tępiąc wybujałą na tym tle lichwę i spekulację.

Walka jednak z drożyzną i lichwą powiedzie się jedynie wówczas, gdy całe społeczeństwo nie będzie jęczeć i narzekać, ale jeżeli poprze rząd w jego pracy w tym kierunku.

W dalszym ciągu przemówienia zapowiedział p. minister skarbu, iż przedstawi w niedługim czasie sejmowi projekt ustawy w przedmiocie upoważnienia skarbu do wypuszczenia dalszej serji biletów skarbowych 5 proc. na sumę tysiąca miljardów. Ta forma pożyczki wewnętrznej jest w kraju popularna i daje gwarancję, że emisja się powiedzie.

Wypuszczenia nowych bonów złotych rząd zaniechał, chcąc jednak lojalnie wykonać zobowiązania ustawodawcze, a nie chcąc dopuścić do zwiększania inflacji, przedstawi sejmowi przyjęty już przez radę ministrów wniosek, upoważniający skarb do wymiany obligów powyższych na takież same nowe bony złote i do tej samej sumy. Będą one prolongatą dawnych. Oczywiście, wolno będzie posiadaczom dotychczasowych bonów złotych żądać realizacji gotówkowej. Tą drogą pokryje rząd znaczną część niedoborów budżetowych.

Społeczeństwo musi jednak uzbroić się jeszcze w cierpliwość i wierzyć w to, że rząd czyni wszystko, by sprostać ciężkim

zadaniom, jakie nań nakłada wyjątkowa sytuacja.

Rząd dąży obecnie do stabilizacji marki i uważa ją za punkt wyjścia do definitywnego uregulowania waluty polskiej.

W sprawie tej odbędą się w najbliższym czasie narady, poświęcone między innymi także organizacji banku emisyjnego, którego najrychlejsze utworzenie leży w zamiarze rządu.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— W kuluarach sejmowych przepowiadają częściową rekonstrukcję obecnego gabinetu. Rokowania w tej sprawie jeszcze się odbywają, w przyszłym tygodniu zaś nastąpić ma definitywne załatwienie tej sprawy.

— Przyjęta została na posłuchaniu u p. prezesa rady ministrów wycieczka polaków amerykańskich. W rozmowach swoich podnosili goście wiele ujemnych skutków, jakie sprawiła w zakresie stosunku kolonji amerykańskiej do kraju nieostrożna agitacja niektórych czynników politycznych, a w szczególności przybywających do Ameryki radykalnych posłów sejmowych. Analogiczne żale wytoczyli wzmiankowani delegaci przed p. prezesem rady ministrów.

— Na wszystkich rynkach gdańskich panuje absolutna stagnacja. Wskutek katastrofy na rynku dewizowym firmy pozbawione są kompletnie gotówki. Od czasu do czasu zmuszone są wyprzedać część swoich towarów za obcą walutę, aby móc nadal wegetować. Pozatym wszystkie sklepy detaliczne zawalone są towarami, których nikt obecnie nie chce kupować. Stan taki w Gdańsku trwać będzie tak długo, dopóki nie nastąpi jakakolwiek sanacja stosunków politycznych i ekonomicznych.

— W związku z podwyższeniem o 58 procent wynagrodzenia pracowników państwowych, na wniosek ministra skarbu uchwaliła rada ministrów również w tym samym stosunku podwyższyć djety dzienne dla tych pracowników.

— Wobec spadku marki niemieckiej, oddziały polskiej krajowej kasy pożyczkowej wstrzymały w zupełności zakup waluty niemieckiej. Jedyny wyjątek stanowią tranzakcje, wynikające z likwidacji dawniejszych zobowiązań walutowych, z tytułu wywozu towarów do Niemiec.

— Z powodu znacznego spadku waluty niemieckiej, zmniejszyło się zapotrzebowanie węgla kamiennego do Niemiec. Węgiel górnośląski zostanie skierowany do Austrji, gdzie zapotrzebowania są wielkie.

— Na odbywającym się w Karsbadzie kongresie sjonistów ze wszystkich państw, przewodniczący Nuchem Sokołow w mowie zagajającej rzedł między innymi: „Jeżeli mogą jeszcze być wątpliwości o sile sjonizmu śród mas szerokich, to wszelaka wątpliwość znika wobec wyniku wyborów do sejmu w Polsce. Wynik ten wskazuje, że sjonizm ma największą siłę łączenia w narodzie żydowskim".

— „Daily Expres" donosi, że Forreign Office otrzymało urzędową wiadomość, według której rząd sowietów zrzeka się mianowania Rakowskiego na stanowisko kierownika rosyjskiej delegacji handlowej w Londynie, gdyż sowiety przekonały się, że Rakowski byłby w Anglji osobą niepożądaną.

— Pisma londyńskie, powód obecnego katastrofalnego położenia Niemiec u atrują w polityce Cuna. „Times" radzi, ażeby Niemcy poddały się kontroli międzypaństwowej. Obecnie gabinet angielski dzieli się na dwie grupy, jedna dąży do tego, ażeby Anglja izolowała się od wszelkich spraw kontynentalnych, druga zaś jest za wspólnym występowaniem z Francją. Obie jednak grupy bez Francji nie chcą w niczym decydować.

— Ze sfer francuskich urzędowych zwrócono uwagę Niemiec, na fakt, że pożyczka złota bez pozwolenia koalicyjnej komisji reparacyjnej jest niedopuszczalna i wątpliwe jest czy wogóle projekt ten dojdzie do skutku.

„Celibat" pracowników kolejowych.

Ministerjum kolei żelaznych wydało zarządzenie, na mocy którego w razie wyjścia za mąż pracownic kolejowych, t. j. manipulantek, oficjantek i wogóle wszystkich pracownic, które przeszły na etat, jak np. asystentek, pomocnic kancelaryjnych i t. p., następuje rozwiązanie stosunku służbowego, tak, jak gdyby te pracownice dobrowolnie wystąpiły ze służby.

Jednym z warunków, wymaganych do przyjęcia na etat, jest stan wolny lub wdowi danej pracownicy. Zarazem zarządzono, że również i nieotatowym pracownicom należy w razie ich zamążpójścia wypowiadać służbę. Zarządzenia te odnoszą się bezwzględnie do wszystkich pracownic, które po dniu 1 maja b. r. wyszły lub wyjdą za mąż. Co do zamężnych pracownic, które już przed 1 maja b. r. wyszły za mąż, pozostawiło ministerjum rozstrzygnięciu poszczególnych dyrekcji kolejowych, z którymi z tych pracownic należy rozwiązać stosunek służbowy, a którą z nich należy ze względów służbowych zatrzymać nadal w służbie.

Zarządzenie to zapowiada nadto że prośby pracownic, zamierzających wstąpić w związek małżeński, o pozostawienie ich w służbie kolejowej, nie będą pod żadnym warunkiem uwzględniane.

Pomyślne rokowania Polski z Gdańskiem.

Gdańsk, 10 sierpnia.

Rozpoczęła się między rządem polskim a senatem wolnego miasta Gdańska konferencja, mająca na celu uregulowanie wszystkich spraw aktualnych, dotyczących obrotu towarowego między Polską a Gdańskiem, oraz zastosowanie polskich rozporządzeń dewizowych do emisji gdańskich banknotów miejskich, stosowania w praktyce wobec obywateli polskich w Gdańsku ustawy, ograniczającej obrót nieruchomościami oraz traktowanie pod względem opodatkowania obywateli polskich w wolnym mieście Gdańsku.

W konferencjach tych rząd polski reprezentowany jest przez zastępcę komisarza generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku p. Kajetana Morawskiego oraz p. Lalickiego, Maksymowicza Unruga i d-ra Ramułta.

Przebieg dotychczasowych konferencji pozwala stwierdzić, że w sprawach powyższych bądź nastąpi porozumienie definitywne, bądź też porozumienie tymczasowe, dające możność późniejszego ostatecznego uregulowania wymienionych kwestji. W najbliższych dniach przewidziane są dalsze konferencje m. in. opróżnienie przez Gdańsk objektów przydzielonych Polsce przez międzysojuszniczą komisję podziału mienia poniemieckiego, utworzenia w Gdańsku polskiej akademji handlowej, zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu zabezpieczenia kosztów procesowych i dyplomów naukowych jak również towarzystw ubezpieczeniowych i innych.

Chaos ekonomiczny w Niemczech i Gdańsku.

Sosnowiec, 11 sierpnia.

Katastrofalny stan marki niemieckiej wytworzył w Niemczech sytuację ekonomiczną nie różniącą się już prawie niczym od stosunków, panujących w osławionym raju bolszewickim.

Zrazu rząd dr. Cuna usiłował za wszelką cenę opanować spadek marki, po szeregu jednak daremnych prób w tym kierunku, według wiadomości podawanych przez prasę berlińską, zdecydowany jest pozostawić markę zupełnie jej losowi. Daje się odczuwać olbrzymi brak pieniędzy. Przed kasami gromadzą się tłumy ludności. Przemysł nie posiada pieniędzy na wypłaty. W Berlinie drukarnie tłoczą dziennie 15 biljonów, tygodniowo przeszło 90 biljonów marek. Mimo to jednak odczuwa się ogromnie brak pieniędzy. Ceny podnoszą się z godziny na godzinę. Kilo ziemniaków kosztowało onegdaj 120 tys. mk., funt masła 800.000 mk. niem., za te jednak ceny nie można było znaleźć masła prawie nigdzie. Mięso gorszego gatunku kosztowało 400.000, śledź 50.000, ogórek 50.000. Zresztą daje się odczuwać ogromny brak środków żywności. Fabryki Kruppa wstrzymały pracę z braku prądu elektrycznego i siły parowej. To samo uczyniło szereg innych fabryk w całej rzeszy.

Stosunki niemieckie żywo odbijają się na Gdańsku, gdzie jak wiadomo doszło onegdaj do rozruchów głodowych, opanowanych z trudem jedynie za pomocą niezwykle licznej, od stóp do głów uzbrojonej policji.

Na razie panuje w Gdańsku spokój. Ponieważ ujawniła się masowa tendencja zamykania sklepów spożywczych, przedewszystkiem ich przez wzburzone tłumy, senat zwrócił się do kupców z kategorycznym wezwaniem o niezamykanie sklepów.

Jednocześnie władze zaopatrzyły sklepy w mąkę i chleb kontyngensowy. Cena chleba kontyngensowego wynosi począwszy od dziś 40.000 mk. niem. za kilo. W piątek robotnicy mają otrzymać dodatek od pensji tygodniowej wynoszący 250 proc. płacy ustalonej uprzednio. Nastrój ogólnego podrażnienia i wzburzenia odczuwa się w dalszym ciągu. W mieście znajdują się jednak tak wielkie siły uzbrojonej policji, że powtórzenie się rozruchów jest mało prawdopodobne. Do dzienników przysłano dziś uspakajający komunikat, który stwierdza między innymi, że dotychczas ustalić można było ciężkie poranienie tylko u 4 robotników. Cudzoziemcy i goście kuracyjni w dalszym ciągu masowo i w popłochu opuszczają terytorjum wolnego miasta.

Zarządzenia senatu nie zdołają jednak, wobec wszelkiego prawdopodobieństwa, wstrzymać dalszy katastrofalny wzrost drożyzny.

Tak więc dn. 7 bm. funt smalcu kosztował 500 tys. marek. niem., wczoraj dn. 8—800 tys., za litr mleka płacono 120 tys., obecnie 280 tys., klg. chleba białego z mąki pszennej kosztuje obecnie 150 tys., cena chleba kartkowego podwyższona została na 40 tys. mk. za kg., cena masła wynosiła przedwczoraj 600 tys., wczoraj 850 tys. za funt.

Narzekania wolnego miasta na nędze i głód brzmią mimo wszystko fałszywą nutą. Klęski drożyzny mógł Gdańsk uniknąć przez zaprowadzenie w swoim czasie waluty polskiej.

Niestety, senat gdański rozcietrzewiony w swym bezkrytycznym hakatyźmie, zamiast dążyć do możliwego zbliżenia się do Polski, kurczowo trzymał się Berlina, prodując nawet w kampanji antypolskiej.

Dziś zbiera smutne owoce swej polityki.

Z kraju.

Przygody słomianego wdowca. W tych dniach rozegrała się w Stryju straszna tragedja rodzinna. Maszynista kolejowy Maślanka, zam. przy ul. Czarneckiego, korzystając z parodniowej nieobecności swej żony, która wyjechała na wieś, zaprosił sobie do mieszkania swego przyjaciółkę.

Jakaś miła sąsiadka doniosła o tym żonie, która natychmiast wróciła. W czasie awantury, powstałej z tego powodu, Maślankowa zażyła trucizną i padła bez przytomności na ziemię.

W tymże czasie zginął gdzieś Maślanka. Gdy zaczęto poszukiwania, znaleziono go, powieszonego z rozpaczy na drzewie. Zdołano go odciąć i uratować. Oboje samobójców odstawiono do szpitala.

WALKA O MILJONY.

338.

Misticot jest jej wysłańcem w tym celu. Stara się dokładnie w tym celu przetrząsnąć mą przeszłość. Pojmujesz

— Aż nadto dobrze rozumiem... I cóż natenczas?

— Co? — powtórzył Desvignes.

— Gdyby coś odnalazł Gdyby mówił?

— Odnaleźć może... Lecz mówić ja mu zabronię.

— W jaki sposób.. Dlaczego?

— Mój kochany — rzekł Desvignes — prosiłem cię już, abyś nie mieszał się do tego... To moja sprawa i mnie ona tylko obchodzi. Poprzestań na tem, nie badaj, bo ci nie odpowiem.

— A jednak...

— Tst! ani słowa więcej! — zawołał Arnold nakazująco.

Bankier zamilkł.

Weszli w głąb winnicy.

XV.

Forestier, nadzorca willi, który zarazem był i ogrodnikiem. wydawał polecenia dwom ludziom wynajętym do roboty na dzień cały.

Spostrzegłszy nadchodzącego Verriera z Arnoldem, ukłonił się im z głębokiem uszanowaniem.

— Chcemy zwiedzić park — rzekł bankier. — Weź strzelbę, zastrzelisz nam bażanta na obiad.

— Jestem na pańskie rozkazy — odparł Forestier, biorąc za dubeltówkę, w kącie winnicy stojącą.

Arnold przypatrywał się służącemu swego wspólnika.

Był to mężczyzna małego wzrostu, około lat czterdziestu mieć mogący, szczupły, choć silny z pozoru, o rumianych, ogorzałych policzkach, rysach twarzy pospolitych. bez wyrazu.

— Typ prostego chłopa — pomyślał Desvignes — to, czego mi właśnie trzeba.

— Idźmy główną aleją... — rzekł Verriere.

Aleja, w głąb której wszyscy trzej weszli, ciągnęła się wzdłuż muru otaczającego willę. Była ona szeroką, zacienioną podwójnym rzędem starych drzew kasztanowych.

Gęste zwoje bluszczu i pnących się roślin pokrywały mur zupełnie. Miejscami, przez utworzone umyślnie przedziały, widać było wieś w oddaleniu. Gromada królików przebiegała galopem aleję.

— Macie tu dużo zwierzyny? — pytał Desvignes Forestiera.

— Bardzo dużo, panie a nawet za wiele, co nam przyczynia niemało kłopotu.

— Jak to... z jakiej przyczyny?

— Ściąga to nam leśnych złodziei.

— Tak w rzeczy samej — poparł Verriere. — Ci rozbójnicy przychodzą okradać mój park z królików zajęcy i bażantów, mimo szczelnego zamknięcia i dozoru.

— Przełażą więc wierzchem przez mur?

— Jaknajwygodniej.

— Ależ to niebezpieczne...

— A nadewszystko kłopotliwe,

— Nie chodzi w ęc tu straż podczas nocy? — zapytał Arnold Forestiera.

— Ba! ma się rozumieć, iż się i nocą pilnuje — odpowiedział tenże gniewliwie. — Gdy jednak pracowało się dzień cały trudno jest przez noc utrzymać się na nogach.

— Masz pomocników? — pytał Desvignes.

— Tylko do robót w ogrodzie Mówiłem już niejednokrotnie panu Verriere, iż trzebaby przyjąć leśniczego do parku.

— Za zbytby to drogo kosztowało, mój kochany—rzekł śmiejąc się, Verriere.

— Za dwieście franków miesięcznej pensji, jakąby ten człowiek pobierał, ocaliłbyś pan zwierzynę, dwa razy tyle wartości mającą — odparł Forestier.

— Lecz raczcie się zatrzymać panowie — dodał — zdaje mi się, iż tu odnajdę bażanta, słyszę, jak odzywa się, poruszając suchemi liściami.

Arnold z bankierem przystanęli.

Forestier wszedł w gęstwinę. Wspaniały bażant wyfrunął tuż prawie z pod jego nóg.

Nadzorca pozwolił mu wznieść się w powietrze, a gdy ptak mknął w znacznej odległości, wystrzelił.

Bażant padł na miejscu bez życia.

— Dzielny strzał! — rzekł Verriere. — Podnieść tego ptaka i zanieś do kuchni. Nie potrzebujesz tu już powracać—dodał, zwracając się do Forestiera. —Sami odbędziemy przechadzkę.

Udali się w głąb parku.

W odległości kilkudziesięciu kroków Arnold dostrzegł małą furtkę, w murze wybitą.

— Dokąd prowadzi to wyjście? — zapytał.

— Na drogę, wiodącą do sąsiedniej wsi, Emeraisville.

Tak się żałośnie skończyły wywczasy „słomianego wdowca“.

Co warte metryki żydowskie, pokazało się to obecnie w Złoczowie w toczącym się przeciw niejakiemu Herschowi Ruchlinowi śledztwie o różne oszustwa. Rersch Ruchlin jest przybłędą z Rosji, gdzie się urodził. Mimo to żydowski „Urząd“ metrykalny w Złoczowie wydał p. Ruchlinowi urzędowe poświadczenie, że się urodził w Złoczowie! Ruchlin, dostawszy do rąk tak cenny urzędowy dokument, uzyskał na jego podstawie od polskich władz cały szereg dokumentów, jakie tylko obywatel polski posiadać może.

A więc magistrat złoczowski wydał mu zaświadczenie przynależności i świadectwo moralności (!), starostwo złoczowskie dało mu kartę identyczności, inne władze postąpiły podobnie.

Ruchlin jest współwłaścicielem składu manufaktury p. f. „Łodzianka“ we Lwowie.

Afera drzewna w Suchedniowie. Jak donosi jedno z pism, w państwowych lasach suchedniowskich dokonywano w jednym z rewirów kradzieży drzew i opatrywano je fałszywą cechą, poczym sprzedawano do tartaków.

Manipulację tę uprawiano bezkurnie, aż dopiero leśniczy Bielawski wpadł na trop kradzieży, zakwestjonował jodłę wywożoną z lasu, opatrzoną cechą fałszywą zaczem skontrolowano tartak, gdzie znaleziono dużą ilość skradzionego w ten sposób materjału. Aresztowano mechanika Tusznię trudniącego się wyrobem cech i dziesięciu mieszkańców wsi okolicznych podejrzanych o współwinę.

Sprawę skierowano do sędziego śledczego w Kielcach.

O ilości skradzionego w ten sposób drzewa najlepiej świadczy zamarcie ruchu drzewnego po aresztowaniach w Suchedniowie, gdy przedtym codziennie wysyłano całe pociągi materjału obrobionego lub surowego.

Straty skarbu państwa są olbrzymie.

Tajemnice hotelu. W Lublinie w hotelu „Zamojskim“ od dłuższego czasu uprawiał dzierżawca tegoż ciemne praktyki.

Przy pomocy niejakiego Mazura wciągano do hotelu gości, by upiwszy ich, ograć w karty lub zgoła okraść.

Skargi wreszcie dotarły do policji lubelskiej.

Delegowany na miejsce wywiadowca spotkał się z Mazurem, który zdążył już namówić jakiegoś osobnika „na wódkę. Przybyli tedy do hotelu.

Ponieważ nieznajomy nie posiadał przy sobie gotówki. Mazur począł mu odpinać zegarek.

Interwencja wywiadowcy i policjanta zmusiła Mazura do oddania zegarka.

Aresztowany przyznał się do wszystkiego oraz wydał swoich wspólników.

Napad bandytów na księdza. Na plebanję, zajmowaną przez ks. Jana Żaka w Szadku pow. sieradzkiego, zapukał ktoś do drzwi i oświadczył, że ma pilną depeszę do księdza. Gospodyni księdza, Marja Naszyńska, nie podejrzewając nic złego drzwi otworzyła.

Wtargnęło wtedy dwóch opryszków rzucili się na gospodynię, związali jej ręce i zagrozili uduszeniem, jeżeli Naszyńska nie zechce pójść z nimi do sypialni, by ksiądz na jej głos drzwi otworzył i przyjął depeszę, obiecując, że jeżeli to uczyni, będzie przez nich sowicie wynagrodzona

Gospodyni nie chciała się zgodzić, lecz wyrwała się napastnikom.

Krzyki i szamotanie się usłyszał ksiądz i zaczął strzelać przez okno na alarm, wskutek czego spłoszeni bandyci, nic nie zrabowszy, zbiegli.

TELEGRAMY.

(Przez telefon).

Wybuch rewolucji w Grecji.

Rzym, 10 sierpnia.

Otrzymano tu dziś radjotelegram z Aten o wybuchu w Grecji rewolucji. W Salonikach tłum zdemolował giełdę i wiele magazynów i sklepów. Wojsko zupełnie nie przeciwdziałało akcji tłumu. Takie same rozruchy wybuchły, również w wielu innych miastach, oraz w stolicy Grecji, Atenach.

Strejk generalny w Gdańsku.

Warszawa, 10 sierpnia.

Według wiadomości telefonicznej z Gdańska, wybuchł tam dziś rano strejk generalny. Strejkują wszyscy robotnicy z wyjątkiem robotników tramwajowych i kolejowych. Dotychczas do poważniejszych starć z policją nie doszło.

Zajęcie kolei kłajpedzkich przez wojska litewskie.

Królewiec, 10 sierpnia.

Wojska litewskie zajęły dziś koleje na terytorjum Kłajpedy. Władze ogłosiły zamknięcie ruchu kolegowego, aż do dalszego zarządzenia.

Wyjazd misji handlowej polskiej do Jugosławji.

Warszawa, 10 sierpnia.

W najbliższym czasie udaje się z Polski do Jugosławji półurzędowa misja handlowa celem stworzenia podstaw dla umowy taryfowej. Chodzi w pierwszym rzędzie o zdobycie dla towarów polskich rynków zbytu przy równoczesnym zastosowaniu znacznych ulg taryfowych.

Ograniczenie wywozu marek niemieckich zagranicę.

Berlin, 10 sierpnia.

Rząd niemiecki ogłosił rozporządzenie, na mocy którego wywóz marek niemieckich zagranicę dozwolony jest jedynie do wysokości równej dziesięciu funtom szterlingom.

W sprawie rozbrojenia.

Paryż, 10 siyrpnia.

Komisja ligi narodów dla spraw rozbrojenia ukończyła swe obrady. Uchwalono projekt traktatu o wzajemnej pomocy państw. W obradach komisji brał żywy udział reprezentant rządu polskiego ks. Lubomirski.

Podniesienie akcyzy od spirytusu.

Warszawa, 10 sierpnia.

Na mocy rozporządzenia ministerjum skarbu podniesiona została akcyza od spirytusu do wysokości 135 tysięcy od litra.

Podniesienie ceny bonów złotych.

Warszawa, 10 sierpnia.

Minister skarbu podnfósł cenę 6 proc. bonów złotowych. Cena ich od dnia dzisiejszego wynosi 35 tys. mk.

Statut Kłajpedy.

Bordeaux, 10 sierpnia

Rada ambasadorów przesłała rządowi litewskiemu tekst opracowanego przez nią statutu Kłajpedy z jednoczesnym wezwaniem do oświadczenia się w ciągu miesiąca, czy rząd litewski zgadza się ten statut podpisać.

Wizyta marynarki amerykańskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 10 sierpnia.

Poseł St. Zjednoczonych Ameryki Północnej zawiadomił rząd polski o zamierzonym przybyciu do Gdańska okrętu należącego do marynarki wojennej St. Zjedn. pod dowództwem wiceadmirała Filipa Andrews. Okręt ten przybędzie do portu gdańskiego między 29 sierpnia a 3 września. Komisarz generalny złożył pismo notyfikacyjne o przybyciu powyższego okrętu, prezydentowi senatu oraz prezydentowi rady portowej.

Robota komunistów.

Berlin, 10 sierpnia.

Położenie gospodarcze zaostrza się w niepokojący sposób. Drukarze wystawili nowe żądania i należy się obawiać, że strajk wybuchnie jeszcze dziś, co sparaliżuje wszelką pracę nietylko w drukarniach prywatnych, ale także w państwowych i prywatnych drukarniach banknotów. Wobec katastrofalnego braku środków płatniczych, nie można wprost przewidzieć skutków tego strajku. Prócz tego rozpoczęli dzisiaj robotnicy w zakładach elektrycznych bierny opór, wskutek czego wielka część Berlina jest bez prądu elektrycznego. Większość robotników zakładów Stinnesa i Borsiga porzuciła dziś pracę postawiła nowe żądania, które delegacje zakomunikowały posłom w reichstagu i kanclerzowi.

Komuniści czynią wszystko, ażeby ruchem tym objąć cały przemysł metalowy w Berlinie i inne gałęzie przemysłu, a przede wszystkiem skierować go na tory polityczne. Znamienne dla tej akcji komunistów jest żądanie obalenia obecnego rządu i zastąpienia go rządem robotniczym. Dzisiejsze protestacyjne zamknięcie sklepów detalicznych w Berlinie przyczyniło się znacznie do zaostrzenia rozgoryczenia wśród ludności, co komuniści starają się wyzyskać..

Także w Hamburgu zaostrza

O sto kroków dalej ukazał się piękny pawilon murowany, dachówką kryty, z dwoma oknami na parterze, a trzema na pierwszem piętrze.

— Czy ten dom mógłby być mieszkalnym? — zapytał Desvignes.

— Bezwątpienia. Zawiera on dwa pokoje na dole i dwa na górze, a spichrz oprócz tego.

— Tu powinien mieszkać nadzorca — rzekł Arnold. — Doskonałe miejsce do nocnego pilnowania. Powiedz mi, czy ufasz temu Forestierowi?

— Pod jakim względem?

— No, czy powierzyłbyś mu jakąś ważniejszą misję do spełnienia?

— Nigdy w życiu! Uważam go bardzo nisko pod względem inteligencji.

— Jak dawno służy on u ciebie?

— Od pięciu lat... Takim, jak jest, wystarcza on dla mnie.

— A gdzie znajduje się klucz od furtki, wychodzącej na drogę do Emerainville?

— Jeden z tych kluczów jest u Forestiera.

— Są więc dwa klucze?

— Tak... drugi wisi u nas w przedpokoju na ścianie. Aniela bierze go niekiedy, wychodząc na wieś na przechadzkę ze swą kuzynką lub pokojówką. Ale dla czego pytasz mnie o to.

— Przyczynę wyjaśnię ci później. Nie ufam twej siostrzenicy, a stąd ostrożnym mi być należy. Czy siostra Marja w dobrych stosunkach z tymi Forestierami?

— Ona ze wszystkimi żyje w najlepszych stosunkach, wątpię jednakże, by im powierzyć zechciała coś z tego, co zamierza uczynić. Jest kobieta zamknięta sama w sobie.

— A jednak obrała sobie proboszcza za powiernika?

— To co innego.

— Mój drogi wspólniku—począł Desvignes — uważam, iż tu jest koniecznością inny nadzór ustanowić. Zamiary siostry Marji, wyznam ci szczerze, mocno mnie niepokoją. Z jej strony wszystkiego się nam obawiać należy.

— Ustanowić inny nadzór... łatwo to powiedzieć... — rzekł Verriere.

— I łatwo wykonać! — dodał z naciskiem Desvignes.

— Lecz w jaki sposób? Nikt tu nie zasługuje, aby go ze służby usunąć.

— Leśniczy, którego głównym obowiązkiem byłoby strzedz zwierzyny od złodziei, mógłby zarówno śledzić postępowanie twej siostrzenicy.

— Powierzać obcemu rolę szpiega we własnym domostwie, byłaby to według mnie, najwyższa nieroztropność.

— Tak, rzeczywiście, gdyby to powierzonem było nieznajomemu. Masz więc pod ręką człowieka, któremu zaufać było można.

— Mam. Rozgłoś, iż chcesz przyjąć leśniczego do nadzoru zwierzyny w parku, ponieważ Forestier wszystkiemu wystarczyć nie jest w stanie. Daj rozkaz, aby wyporządzono pawilon, a w chwili oznaczonej nowy sługa przybędzie dla objęcia swego obowiązku.

— Dobrze... uczynię, jak zechcesz.

— Liczę na to. A teraz jeszcze jedno zapytanie. Od chwili, jakeśmy się oba poznali, powiedz mi, czy nie przyjmowałeś u siebie nikogo z dawnych swoich przyjaciół, z którymi żyłeś niegdyś w bliższych stosunkach zażyłości? Nie brałbym ci tego za złe bynajmniej, gdybyś się od nich usunął zupełnie. Opinja ogólna uważała cię jako człowieka bliskiego upadku, bankructwa. Usunięto się od ciebie, ozięble cię przyjmowano, nieprawdaż?

— Tak... w rzeczy samej — wyszepnął Verriere.

— Dziś nasza współka przyniosła świetne owoce. Twe położenie wyjaśniło się, stało się czystem, godnem zazdrości. Znajomi nie usuwają się już od ciebie, ale przeciwnie, starają się o twoją przyjaźń?

Prawda rzekł bankier z zadowoleniem.

— Otóż potrzeba ci powrócić do twoich dawnych stosunków, znajomości. Wydaj u siebie świetny, wspaniały bal.

— Uczynię to za powrotem do Paryża w październiku.

— Nie! na to nie będziesz czekał ani powrotu do Paryża, ani października. Urządzisz tutaj zabawę, na którą zaprosisz swoich kolegów, klijentów, przyjaciół, znajomych. Miej wiele gości. Wystawność przyjęcia niech będzie wspaniałą i podczas tej to uroczystości ogłoś swym bliskim o małżeństwie córki z twoim wspólnikiem.

— Chcesz tego?

— Żądam nieodwołalnie.

— A kiedyż trzeba urządzić tę zabawę?

d. c. n.

się położenie z każdą godziną. Na największych stoczniach wojennych Blom i Voss pobili robotnicy urzędników tak, że dyrekcja zamknęła zakłady na czas nieograniczony i wymówiła wszystkim robotnikom w liczbie ponad 30 tysięcy.

Blok angielski i blok francuski.

Londyn, 10 sierpnia.

„Daily Herald" publikuje rozmowę swego korespondenta w Pradze z dr. Beneszem. Angielski dziennikarz zwrócił się do Benesza z zapytaniem w związku z możliwością utworzenia nowego bloku państw w Europie, który pozostając pod wpływem Francji stanowiłby przeciwwagę dla drugiego bloku, składającego się z Węgier, Bułgarji, Turcji i Włoch pod angielskim wpływem. Benesz odpowiedział, że zupełnie jest możliwe, iż polityczna sytuacja w Europie rozwinie się w tym kierunku. Benesz jednak osobiście ma nadzieję, że uregulowanie francusko - angielskiego sporu w sprawie odszkodowaniowej pozwoli narodom Europy uniknąć wyboru pomiędzy Anglją i Francją.

Nowy plan akcji nad Ruhrą.

Londyn, 10 sierpnia.

W związku z dzisiejszą radą gabinetu „Daily Mail" przynosi budzący wielkie wrażenie artykuł w którym stwierdza, że według zdania kół francuskich w najbliższym czasie spodziewać się należy zakończenia biernego oporu w zagłębiu Ruhry. Bezpośrednio po tym fakcie wymiana zdań między aljantami będzie wznowiona na nowej uproszczonej podstawie. Rządy francuski i belgijski opracowały już odnośny plan nowej akcji w Ruhrze, przewidujący wzamian za ugodowe stanowisko przemysłu zapewnienie temu przemysłowi odpowiedniej swobody działań, któreby umożliwiły powrót do normalnych stosunków gospodarczych w Ruhrze.

Arcybiskupstwo lwowskie.

Warszawa, 10 sierpnia.

Papież postanowił mianować sufragana lwowskiego ks. Bolesława Twardowskiego arcybiskupem lwowskim.

Jak słychać, Watykan przychyla się do myśli utworzenia biskupstwa w Tarnopolu.

Prezydent Rzeczypospolitej w Tatrach.

Zakopane, 10 sierpnia.

W czwartek odbył p. prezydent Rzplitej Wojciechowski wraz z rodziną wycieczkę do Kuźnic, gdzie zwiedzał zakłady tamtejsze. Dziś p. prezydent wyjeżdża do Krynicy.

Sprawy polskie w Gdańsku.

Gdńsk, 10 sierpnia.

Na wczorajszym posiedzeniu rady naczelnej gminy polskiej dokonano wyborów komitetu wyborczego. Komitet ustalić ma polską listę kandydatów do sejmu gdańskiego. Organizacją prac przedwyborczych kieruje p. Jedwabski.

Giełda.

Warszawa, 10 sierpnia.

Funty — 1.200.000.
Dolary — 242.500.
Franki franc. — 15 800.
Marki niem. — 0.06
Korony czes. — 7.190
Korony aust. — 3,48

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 9 sierpnia.

Dolary — 4.500.000.
Marka pol. — 26

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
600 mk. za wyraz

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5. 3742

Zakład szewcki i 4 maszyny do sprzedania. Wiadomość: Bcgucice ulica Katowicka 4. 2943-1

Garnitur mebli salonowych wraz z dywanem do sprzedania wiad. w adm. „Iskry". 3955-2

Sprzedam olearnię, mam kamień do wykonania dc wyrobu chloru, magnezji i gipsu, — poszukuję spólnika. — Jest około 10 morgów piasku pod fabrykę od rzeki 2000 metrów. Siewierz, ul. Bytomska, Juljan Zimniak. 3972-3

Rower sprzedam. Pogoń, Pszenna 8. 4004-2

Kocioł wodnorurkowy system Babkock Wilkock 260 metrów kw. 12 atmosfer, maszyny parowe 250 i 1000 koni do sprzedania Oferty A. B. do adm. „Iskry". 4002

Sprzedam budynek drewniany mieszkaniowy do rozbiórki. Kawałczewski, Dąbrowa, Krótka 6. 4006-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 600 mk. za wyraz.

Potrzebna zdolna prasowaczka do pralni chemicznej „Jaguś" ul. Sobieskiego nr. 23. 3950-1

Potrzebna panienka do bufetu znająca się na prowadzeniu kuchni do restauracji M. Rene ul. Sielecka nr. 39. 3958-1

Potrzebne są dziewczyny do fabryki kajetów S. Langer. Warszawska nr. 10 Sosnowiec. 3960-1

Poszukuję inteligentnej panienki z dobremi poleceniami do 4-letniego chłopczyka. Wiadomość w adm. „Iskry". 4003

Potrzebne panienki do mereżek i dziurek ul. Małachowskiego nr. 2. 3990

Apteka Wejmera w Niwce poszukuje kasjerki i ekspedjentki. 3995-2

Uczni na praktykę ślusarką i tokarską przyjmią Bracia Święciccy Sosnowiec. ul. Leszno. 4000-2

Potrzebuję czeladników szewckich. Czeladź, ul. Kościelna 9, Machura. 4012-2

Poszukiwani grabarze, Dniówka 2 zmiany lub akord. Dąbrowa, stacja Zagórze. 4008

Potrzebny czeladnik kołodziej, stelmach zaraz, ul. Sławkowska 4, Dąbrowa Górnicza. 4007-3

Poszukiwane 200 mk. za wyraz.

Korespondent polski piszący na maszynie, obznajm. z książkowością poszukuje zajęcia na godz. wiecz. Zgłoszenia przyjmuje adm. „Iskry" dla H. P. 3933-1

Inżynier - chemik poszukuje posady najchętniej w Sosnowcu lub okolicy Oferty proszę składać w administracji „Iskry" pod „Inżynier-chemik". 3982-2

Pomocnik buchaltera poszukuje posady. Łaskawe oferty składać do administracji „Iskry" pod „pomocnik". 3986-1

Panienka biegła w rachunkach i obznajmiona w handlu poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, wiad. „Iskra" 4001-2

Lokale.
600 mk. za wyraz.

Kawaler poszukuje mieszkania, może być przy rodzinie, możliwie obok fabryki Chrzanowskiego. Sosnowiec, Sienna 5, Czarnecki Józef. 3985-1

Urzędnik handlowy, młody, kawaler poszukuje pokoju wygodnego, słonecznego bez mebli w okolicy ul.: Aleji, Piłsudski. lub Swobodnej. Zgłoszenia pod „pokój 5" do adm. „Iskry". 3997-3

Różne.
600 mk. za wyraz.

Zaginęła marka od psa nr. 656. 3969-2

Zaginęła marka od psa nr. 261. 3968-2

Zarząd stow. „Praca" w Czeladzi podaje do wiadomości że z dniem 10 sierpnia b. r. nie bierze odpowiedzialności na siebie za pana Bronisława Garbarskiego, gdyż takowy z dniem 9 sierpnia b.r. przestaje być kierownikiem naszego stow. 3996

Przechodząc ul. Piłsudskiego, Szczodrą do Wiejskiej zgubiono 7 kluczy na kółku żelaznym. Łaskawy znalazca raczy oddać na miejscową pocztę okienko nr. 8 lub ul. Wiejska nr. 25 m. 6, za wynagrodzeniem pomiędzy godz. 1 do 3 lub 7 do 8 wiecz. 3998-2

Szkoła pisania na maszynie oraz Biuro pisania i przepisywania pism H. Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29 uczy pisać na maszynach systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. Do sprzedania maszyna „Adler". 4013-2

Wydaje obiady dla pań i panów po cenach przystępnych. A. Pogorzelska, Będzin, Kościuszki Nr. 28, I piętro. 4011-2

Zgubione dokumenty.
400 mk. za wyraz.

Jan Buchacz zgubił zaświadczenie tymczasowe demobilizacji wydane przez kadrę 11 p.p. w Będzinie. 3927-1

Machnicki Włodzimierz zgubił dowód osobisty wyd. przez pow. Miechów, książeczkę wojskową wyd. przez 22 p. a. p. Takowe unieważniam 3929-1

Antoniemu Jędryczkowi skradziono portfel zawierający legitymacje służbową, książeczkę wojskową kartę mianowania i gotówkę. Pana złodzieja proszę o zwrot dokumentów do adm. „Iskry" w Sosnowcu lub kancelarji akcyzy. 3930-1

Słupski Józef zgubił legitymacje urzędniczą wyd. przez pol. państw. 3938-1

Niestrój Antoni (r. 1899) zgubił książeczkę zwolnienia, wydaną w gminie Kruszyn i książeczkę z kopalni „Marja" w Grodźcu. 3046-1

Nowakowski Michał zgubił książkę wojskową wyd. przez p. k. u. Częstochowa i kontramarkę wyd. przez kop. Paryż. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem 10.000 w filji „Iskry" Dąbrowa. 3951-2

Andrzejowi Glądała skradziono książeczkę wojskową wyd. przez p.k.u. Sosnowiec tymczasowy dowód osobisty świadectwo niekaralności wyd. przez gm. Hotynin, książkę kasy chorych i różne dokumenty. Takowe unieważniam. 3957-2

Winter Zysia (r. 1902) zgubił książeczkę wojskową wydaną przez p. k. u. w Sosnowcu. 3978-2

Jan Półtorak zgubił dokument wojskowy wydany przez p. k. u. Miechów, takowy unieważniam. 3377-2

Fryszerowi Lajbowi ur. 1900 r. skradziono dowód osobisty kartę powołania wyd. przez p. k. u. Będzin i inne dokumenty w czasie przejazdu pociągiem z Łodzi do Sosnowca, które unieważnia się 3999-3

Nuta Zyto zgubił dowód osobisty wyd. przez mag. m. Sosnowca książkę wojskową wyd. przez p. k. u. Sosnowiec i patent wydany w kasie skarbowej. Łaskawy znalazca zwróci Sosnowiec Kołłątaja 7 za nagrodą 100,000 mk. 3989-3

Wecel Aleksander zgubił 2 patenty wydane w Sosnowieckim, Urzędzie skarbowym zaświadczenie paszportowe i portfel z pieniędzmi. Zwrócić za nagrodą do księgarni Zmigroda, Będzin. 4010-3

Walentyna Dziurkowska zgubiła książkę kasy chorych. 4004

Roman Budny zgubił portfel z dokumentami wojskowymi wydany przez 4 pułk piechoty i 230 tysięcy mk. z fotografją. Golonóg. 4009-3

Redaktor W. Monsic.ki. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1.

Walka z drożyzną.

Konferencja w starostwie będzińskim.

Będzin, 11 sierpnia.

Alarm nasz, oraz depesze, wysyłane przez przedstawicieli ludności Zagłębia, zrobiły swoje.

Oto wczoraj do starostwa przybyli dwaj delegaci ministerjum skarbu i min. spraw wewnętrznych, którzy odbyli dłuższą konferencję z prezydentami miast Zagłębia i p. starostą w sprawie stosunków aprowizacyjnych w Zagłębiu.

Głównym tematem obrad była sprawa obsadzenia granicy niemieckiej na Śląsku, przez którą, o czym już pisaliśmy niejednokrotnie, masowo jest przewożona żywność do Niemiec.

Przed miesiącem bawiła na Śląsku komisja, w której skład wchodzili delegaci wszystkich ministerjów. Po zbadaniu stosunków lokalnych komisja ta nie znalazła nic takiego, coby świadczyło o złej administracji. Obecnie jednak od czasu, gdy w Niemczech odczuwać się daje niesłychany brak żywności, wobec czego wzrósł wywóz potajemny z Polski, władze centralne zmuszone są usunąć kilkunastu wyższych funkcjonarjuszów celnych na Śląsku, oraz powiększyć straż graniczną.

Zapewniono nas w starostwie oficjalnie, że o wywożeniu żywności en. masse do Niemiec nie może być mowy, bo granica bądź co bądź jest pilnie strzeżona. Jeżeli żywność przenika do Niemiec, to tylko w ten sposób, że przenoszą ją robotnicy, pracujący w części polskiej G. Śląska, a mieszkający na jego części niemieckiej, lub też odwrotnie. Dzieje się to zgodnie z konwencją, zawartą z Niemcami, lecz robotnikom takim nie wolno przenosić żywności więcej, niż 250 gramów.

Trudno nam się zgodzić z tym zapewnieniem, same bowiem wyżej przytoczone zarządzenia, co do urzędów celnych na Śląsku, świadczą wyraźnie, że są wielkie braki w ochronie granicy niemieckiej.

Kwestjonowano także cyfry podane przez nas, co do nadmiernej liczby trzody, sprzedawanej na targowisku w Mysłowicach. Wiadomości co do tego mamy jaknajwiarogodniejsze władze zaś, które musiałyby na nadużycia odpowiednio zareagować, napotykają zapewne niejakie trudności przy badaniu afer żywnościowych.

Zresztą są fakty, bijące w oczy Niewielki stosunkowo skrawek Śląska polskiego możnaby było już oddawna zaprowiantować, gdyby Śląsk nie był owym sitem przez którego szczeliny żywność polska przechodzi do Bytomia, skąd już większymi partjami przewożona jest w głąb Niemiec. Na Śląsku jest istotnie wielki brak żywności, o czym każdy, a więc i delegaci rządu mogą się przekonać, stanąwszy na ul. Sobieskiego w Sosnowcu, lub jadąc pociągiem rannym z Katowic do Sosnowca, Będzina i Dąbrowy.

Zobaczą tam tłumy Ślązaków jadących po zakupy, które później wiozą w powrotnej drodze bynajmniej nie w koszyczkach, lecz w olbrzymich tobołach ku radości naszych świetnie zarabiających kupców, a rozgoryczeniu ludności.

Twierdzenie, że wędrówki Ślązaków do Zagłębia dowodzą nie braku żywności na Śląsku, lecz jej drożyzny, absolutnie nie wytrzymuje krytyki. Gdyby bowiem kupcy śląscy nie mieli innego rynku zbytu, mianowicie niemieckiego, wówczas wszelkimi siłami staraliby się zrównać ceny żywności na Śląsku z cenami naszymi, konkurując w ten sposób z kupcami w Zagłębiu. Lecz handlarzom śląskim wcale nie zależy na ich odbiorcach śląskich. wolą oni dostarczać żywność niemcom, którzy za nią przepłacają, zmuszeni ciężkimi warunkami w kraju.

Panowie przedstawiciele ministerjum skarbu i spraw wewnętrznych po zbadaniu stosunków w Zagłębiu i na Śląsku zrobią zapewne wszystko, co w ich mocy, by stosunki te zmieniły się jaknajprędzej na lepsze.

Kronika.

Kalendarzyk.

11 Sobota.	Dziś Zuzanny. Jutro Klary P. Wsch. słońca 4.11 Zach. „ 8,03

Na marginesie.

Akcje.

Historja świeża. Pewien żydek szmuglował herbatę. Sfabrykował sobie papier do obwijania z chińskiemi niby to napisami. Raz w cukierni oglądał ten papier, gdy jakiś znajomy go pyta:

— Co to jest?

Ten żartem odpowiedział:

— To są akcje chińskie, b. bardco dobre.

— Po czemu?

— Po dwa tysiące mp. tymczasowo.

— Daj mi takich akcji sto.

— Owszem!!

— Masz tu 200,000 mp.

Nasz herbaciarz traktował to wszystko jako z a b a w ę — i 200,000 na żarty wziął. W domu żonie ze śmiechem opowiedział całą historję. Ale żona się przeraziła.

— Bój się Boga, przecież, jak on zobaczy, że to oszustwo, to pójdziesz do kryminału. Idź lepiej i oddaj mu pieniądze.

Szmugler posłuchał żony i pro si o swoje papiery, o d d a j ą c 200,000.

— Głupi jesteś. Ja już ich nie mam. One są teraz w dziesiątych rękach — i stoją po 37,000 sztuka!

Z Gołonoga. Z powodu szerzącej się w parafji gołonoskiej herezji, szkodliwej zarówno dla kościoła katolickiego, jak i dla całego społeczeństwa, odbędą się w dn. 16, 17 i 18 b.m. nabożeństwa ekspijacyjne, w celu przebłagania Boga, za wyrządzone kościołowi Jego zniewagi.

W nabożeństwach tych weźmie udział J. E. biskup-sufragan sandomierski ks. Kubicki, który przebywa obecnie w Jędrzejowie na uroczystościach jubileuszowych bł. Wincentego Kadłubka.

Przypuszczać należy, że wszyscy wierni kościołowi katolicy rozporządzający czasem wolnym, zechcą wziąć udział w tych modłach przebłagalnych i przybędą choćby na jeden z pomienionzch dni do Gołonoga.

Ucieczka inteligencji od urzędów państwowych. Województwo kieleckie od dłuższego czasu poszukuje pomocnika inspektora lekarskiego i lekarza powiatowego na pow. olkuski. Wynagrodzenie na tych posadach oznaczono według 7-go stopnia służb., co wynosi trochę więcej, niż 2 miljony mk. miesięcznie. Jak dotąd, nikt się na te posady nie zgłasza.

Podatek szkolny w Będzinie. Min. spraw wewnętrznych zatwierdziło magistratowi będzińskiemu podatek szkolny i na opiekę społeczną. Podatek ten wyniesie około 300 milj. mk. i będzie ściągany już w końcu miesiąca bieżącego.

Pod adresem starostwa. Czyby starostwo będzińskie nie było skłonne wywiesić w miejscu widocznym tablicy z oznaczeniem numerów pokojów i piętro, na którym mieszczą się poszczególnie referaty starostwa. Byłoby to wielkie udogodnienie dla interesantów, którzyby nareszcie przestali nagabywać woźnych i urzędników. gdzie się mieści ten lub ów wydział.

Giełda mięsna. Wczoraj na targowisku w Sosnowcu sprzedawano trzodę za cenę od 41 tysięcy do 54 tys. mk. za kilogram żywej wagi. W stosunku więc do najwyższej ceny onegdajszej cena trzody wzrosła o 5,000 mk. na kilogramie.

Zwęglone zwłoki. Pożar w Dąbrowie we wtorek 24 lipca rb. strawił prawie całe mienie kilkunastu rodzin. Czego ogień nie strawił, rozkradli złodzieje, żerujący na zgliszczach. Jeszcze smutniejszym jest fakt, że podczas tepożaru zginęło w wpłomieniach d o m k u drewnianego 4-l e t n i a dziewczynka Krysią Sikora, córka biednej wdowy wyrobnicy. Długo nie można było odnaleźć w zgliszczach zwłok spalonego dziecka. Dopiero w ub. środę wydobyto zwęglone zwłoki Krysi. Wszyscy obecni przytym płakali. Mała Krysia, nierozumiejąc grozy pożaru, wynosiła, co mogła, z mieszkania. Obecni wówczas przy pożarze kilkakrotnie wyprowadzali ją z płonącego domu, lecz biedna dziecina jeszcze chciała cokolwiek wyratować i swoją dziecinną a naiwną odwagę opłaciła życiem.

Uparci spacerowicze. W celu uniknięcia wypadków, niewolno chodzić po torze kolejowym. Jest to wzbronione przepisami kolejowymi i policyjnymi. Jednak znajdują się osobnicy, którzy usiłują ominąć przepisy i uparcie chodzą po torach. Ostatnio za chodzenie po torach pociągnięty zostały do odpowiedzialności J. Sob kowski z Sosnowca.

Niewielka zdobycz. W pociągu pomiędzy Szopienicami a Sosnowcem pasażerowi Janowi Kisielowi z Sosnowca złodziej skradł 6 tys. mk. Kieszonkowiec został przez pasażera ujęty i oddany w ręce policji, a następnie osadzony pod kluczem. Jestto niejaki Ptaś.

O czerpanie wody. Ze studni J. Zagórnego w Grodźcu sąsiedni mieszkańcy czerpią wodę. W ostatnim czasie Z. zabronił czerpać wodę, a 14-letniego Zygmunta Wieczorka pobił Kiedystanęli w obronie malca członkowie jego rodziny: bracia, stryj i matka, rozzuchwalony Z. wszystkich poturbował, sam zaś umknął do mieszkania i zamknął się.

Kto może otrzymać koncesje monopolowe. Wszelkie koncesje monopolowe wydaje izba skarbowa na podstawie wyniku ścisłych dochodzeń, przeprowadzonych przez dotyczącą władzę policyjną, jakoteż przez podwładną dyrekcję okręgu skarbowego, oraz opinji tych władz co do zachowania się, rzetelności, stosunków majątkowych, oraz lojalności petenta w stosunku do państwa i narodowości polskiej. Przy wydawaniu takich koncesji uwzględnia się przedewszystkim prośby inwalidów wojennych i to w pierwszej linji inwalidów w. p. (z wojny polsko-ukraińskiej i polsko - bolszewickiej), tudzież współdzielni i innych organizacji społecznych, następnie prośby zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy w. p. tudzież emerytów państwowych, a dopiero w braku takich petentów prośby każdego obywatela Rzplt. bez różnicy wyznania i narodowości. Jeżeli przeprowadzone dochodzenia wykazały niewątpliwie, że proszący jest osobą zaufania godną i wogóle odpowiada wszystkim wymaganym warunkom, a ponadto okaże się, że kreowanie nowej hurtowni wskazane jest tak ze względu na dobro państwa, jakoteż ze względu na wygodę miejscowej okolicznej ludności.

Nieletni amator wódki. Szofer Aleksander Jawor wiózł autem skrzynię wódek do Zacisza. Na ul. 3 maja w Sosnowcu 13-letni chłopiec ściągnął z auta jedną butelkę wódki i umknął. Szofer zauważył dowcipny manewr chłopca i pogonił za nim. Chłopiec zdobycz porzucił, sam zaś uratował się ucieczką.

Skutki alkoholu. Onegdaj w nocy, na ul. 3 maja w Sosnowcu czterej młodzi mężczyźni w stanie pijanym hałasowali, krzyczeli i zaczepiali przechodniów. Za awantury zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Celem podniesienia poziomu wiedzy fachowej wśród palaczy kotłów parowych Stowarzyszenie Dozoru Kotłów w Warszawie zorganizowało w lipcu r.b. w Dąbrowie Górniczej 2 tygodniowe kursa dla palaczy. W dniu 21 lipca r.b. odbył się egzamin w kotłowni kopalni Reden przyczym 30 słuchaczy złożyło go z wynikiem zadawalniającym i, w myśl rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 4-VI-r.b. otrzymają stosowne świadectwa. Analogiczne 2 tygodniowe kursa dla palaczy rozpoczną się 16 b.m. na Kopalni Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu. Kursa te mają być prowadzone na dwie zmiany (przed i po południu), dzięki czemu palacze z okolicznych kopalń i Zakładów Przemysłowych będą mogli uczęszczać na kursa, nie przerywając swojej stałej pracy. Na kursa są przyjmowani kandydaci, którzy przynajmniej w ciągu roku pracowali przy kotle w charakterze palacza. Zapisywać się na kursa można w biurze dozoru (Dąbrowa, ul. 3-go Maja Nr. 11). Opłata za kurs od każdego palacza wynosi 5 Złp. Mając na względzie doniosłe znaczenie szkolenia palaczy nie tylko dla interesów Przemysłu, ale i z punktu widzenia szerzenia wiedzy technicznej i podniesienia oświaty wśród rzesz robotniczych, należy się spodziewać, że kierownicy Zakładów Przemysłowych ułatwią swym palaczom uczęszczanie na te kursa. 3992.

Na stopniach wagonów. Pociąg przychodzący z Warszawy do Sosnowca o g. 7 m. 30 rano stale jest przepełniony. Władze kolejowe nic sobie z tego nie robią. Pasażerowie też prawie codziennie, nie mogąc dostać się go przedziałów, jeżdżą na stopniach wagonów. Rzecz prosta, że zarówno władze kolejowe, jak i policyjne nie pozwalają jeździć na stopniach. Protokuły policyjne za to przekroczenie są na porządku dziennym. W ostatnich pociągnięto do odpowiedzialności sądowej kilkunastu pasażerów, którzy nie zdążyli umknąć policji.

Znowu kolega złodziejem. Przy robotach budowlanych na kop. „Saturn“ robotnikowi Szymonowi Kleszczowi jeden z jego kolegów skradł marynarkę wartości 650 tys. mk. wraz ze znajdującymi się w niej 100 tys. mk.

Przywłaszczycielka. Franc. Pawełczyk z Wojkowic Komornych przed kilku tygodniami zgubił portfel z 210 tys. mp. Zgubę znalazła tamtejsza mieszkanka Marjanna R. Poszkodowany dowiedział się o tym i zażądał zwrotu pieniędzy, których jednak nie otrzymał, o czym zawiadomił policję. Znalazczyni tłumaczyła się, że znalezione pieniądze chciała zwrócić poszkodowanemu, lecz nie pozwolił jej tego uczynić jej kochanek.

Oszust. Szmul P. z Miechowa podczas kupna pierza na targu w Miechowie oszukał włościankę Franciszkę Smagielową na 340 tys. mk. Oszusta pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Strejk w Ząbkowicach. W ub. czwartek w fabryce szkła w Ząbkowicach wybuchł strejk na tle ekonomicznym.

Kradzież na stacji. Na st. Stary Będzin, pasażerowi Antoniemu Popczykowi z Sosnowca, ul. Szopena 4, złodziej kieszonkowy skradł jeden miljon mk.

Powrotna moda. Niesłychana drożyzna papieru listowego (kilkaset mk. arkusz z kopertą), co fa nas do czasów naszych prababek, gdy listy, rozsyłane pocztą, pisano na papierze w ten sposób, że już łącznie stanowiły kopertę. Liczba korespondencji na sposób staroświecki mnoży się z każdym dniem. Jednocześnie wchodzi w użycie lak i pieczątki.

Kradzieże na wsj. Marji Teklińskiej w Bukowskiej Woli skradziono w nocy groch i jarzyny wartości 500 tys. mk.

— Na stacji w Charsznicy Józef S. skradł rower z wagonu kolejowego. Złodziej został aresztowany.

— Wiktorji Kosinkowej z Woli Więcławskiej powiat olkuski skradziono garderobę, wartości 2 miljony mk.

— Ignacemu Szydo w Gzichowie pod Będzinem skradziono w nocy 80 snopów żyta. Poszkodowany rolnik oblicza stratę na półtora miljona mk.

Ofiary.

— Tierling mk. 6.000 na inwalidów wojennych.

— Z inicjatywy porucznika

Władysława Wartha zebrane na imieninach u p. Romana Suchorzewskiego miljon marek na instytut gazowy.

Z sądu.

Na ostatnim posiedzeniu sąd okręgowy w sosnowcu w toku postępowania uproszczonego (przewodniczący sędzia E. Kłodnicki, oskarżał podprokurator W. Barcikowski, sekretarzował aplikant sądowy M. Frenkiel) rozpatrywał następujące sprawy:

1, Juljana Kubiczka dozorcy kopalni „Flora“ w Dąbrowie, oskarżonego o słaby i niestały dozór na kopalni „Flora“ 16 lutego 1920 roku, w tym dniu runęła ściana węglowa i pogruchotała robotnika Wacława Łagonia. Wskutek otrzymanych ran Łagoń zmarł w szpitalu.

2. Juljana Stelmacha, Ludwika Stelmacha, Józefa Stelmacha i Pauliny Termińskiej z Czeladzi, oskarżonych o opór i pobicie kontrolera skarbowego Opackiego z Czeladzi, 21 sierpnia 1922 r. podczas poszukiwania spirytusu i soli.

3. Aleksandra Ramienia, Antoniego Szustra, Djonizego Krajewskiego z Piasków, oskarżonych o opór i znieważenie czynne policjantów 15 sierpnia 1922 r,

4. Tomasza Tyrka, z Warpia, oskarżonego o ukrywanie dezertera Kazimierza Królika, w 1922.

5. Andrzeja Ciszewskiego, z Pradeł. pow. olkuski, oskarżonego o opór i znieważenie policjanta w Pradłach w lipcu 1922 r.

6. Roberta Jurczyka z Ząbkowic, oskarżonego o opór policji i pobicie dwuch policjantów w Ząbkowicach 27 grudnia 1922 r.

7. Jana Kopcia szewca z Będzina, oskarżonego o zelżenie słowne brutalnie starych ojca i matki i pobicie ojca 4 lutego r. b.

7. Jana Szklarza l. 60 z Dąbrowy, oskarżonego o opór policji 8 marca r. b.

9. Stanisława Wadasa z Chechłówki, pod Sosnowcem, oskarżonego o pobicie ojca Jana 15 lutego r.b.

10. Mieczysława Wysockiego z Sosnowca, oskarżonego o opór policji 28 lutego r.b.

Wszystkie powyższe sprawy na zasadzie amnestji zostały umorzone.

11. Józefa Skorka z Sosnowca. oskarżonego o kradzież 2 kół od wozu Malce Lewi przy ul. Sienkiewicza w Sosnowcu, wartości 300 tys. mk. i o opór policji 3 lutego r.b. skazano na łączną karę 1 roku więzienia, a na zasadzie amnestji zmniejszono ją na pół roku.

12 Jakuba Fuksa, l. 56, oskarżonego o niedozwolone posiadanie waluty niemieckiej w kwocie 304 tys. 370 mk. 28 marca r. b. F. został skazany na jeden miljon mk. grzywny z zamianą na 6 miesięcy więzienia i 100 tys. mk. opłat sądowych i konfiskata mk. niemieckich.

13. Icka Hersza Fajnlajela z Katowic o posiadanie 119 tys. 350 mk. niemieckich. F. został uniewinniony.

14. Aleksandra Cuglewskiego z Sosnowca, osk. o niedozwolone posiadanie 64 tys. mk. niemieckich. Skazano go na jeden miljon mk. grzywny z zamianą na 6 miesięcy aresztu, 100 tys. mk. opłat sądowych i konfiskatę mk. niemieckich.

15. Lejzora Szlezyngera, osk. o niedozwolone posiadanie 147 tys. mk. niemieckich, uniewinniono.

16. Moszka Pławnera z Będzina, oskarżonego o opór i pobicie policji 26 grudnia 1922 r. Na zasadzie amnestji sprawę umorzono.

17 Danieła Marczyka i Józefa Lipka, z Podzamcza, pow. olkuskiego, oskarżonych o kradzież wieprza, wartości 1.250 tys. mk. Franciszkowi Rogoniowi we Bzowie pod Zawierciem 11 maja r.b. Oskarżeni nie przyznali się do kradzieży, a twierdzą, że wzięli psa, którego zabili i mięso zjedli. Wobec braku dowodów obaj podsądni zostali uniewinnieni.

18. Jana Dziury i żony jego Marji z Zawiercia, oskarżonych o kradzież garderoby i galanterji w sklepie Estery Dreznerowej w Zawierciu przy ul. Hożej nr. 15, wartości około 2 miljonów mk. 16 maja r.b. Jan Dziura został skazany na 1 rok więzienia, żona zaś jego Marja została uniewinniona.

19. Władysława Kubiczka z Dąbrowy, oskarżonego o ułatwienie ucieczki z aresztu w Dąbrowie Stefanowi Wolskiemu 10 maja r. b. W tym dniu Wolski podał się za Kubiczka i umknął rzekomo po odbyciu kary miesięcznej z wyroku sądu pokoju. Na ulicy został przez posterunkowych poznany i ujęty. Wówczas Wolski był aresztowany pod zarzutem kradzieży. Kubiczek został skazany na 1 miesiąc więzienia.

Wykrycie bandy fałszerzy dokumentów wojskowych.

Będzin, 11 sierpnia.

Dnia 27 ub. m. do magistratu będzińskiego przysłano ze starostwa 2 listy dodatkowe poborowych, na których widniało m. in. nazwisko Wolfa Gelbarta, mieszkańca Będzina, urodzonego jakoby w r. 1890. Okazało się, że podpisy na liście pp. wiceprezydenta Starnawskiego i referenta magistratu, Janickiego, były sfałszowane. Sprawę natychmiast oddano ekspozyturze urzędu śledczego w Będzinie, która bezzwłocznie rozpoczęła poszukiwania, celem przyłapania fałszerzy.

Poszukiwania ekspozytury, a ściśle mówiąc, starszego przodownika wywiadowcy, Bałazego i starszego posterunkowego wywiadowcy Ciszka, wydały plon nadspodziewany.

Rozpoczęło się od Gelbarta, zam. w Zawierciu przy ul. Apteczney. Gelbart zeznał, że imię jego jest nie, jak podano na liście, Wolf, lecz Szlama. Owszem Wolf Gelbart, rzeczywiście urodzony w 1890 r., był jego bratem, ale obecnie już nie żyje. W ten sposób Szlama fałse Wolf Gelbart, jako osoba nieżyjąca chciał uniknąć służby wojskowej, choć urodził się w 1901 r.

Ciężkiego zadania uwolnienia syna od wojska podjęła się jego matka, Hana, która w tej sprawie udała się do niejakiego Icka Beneta w Częstochowie. Benet zażądał od Gelbartowej 1,800 000 mk., ponieważ zaś czuła matka miała przy sobie tylko 1,000,000 mk., przeto musiała Benetowi oddać w zastaw biżuterję.

Icek Benet skierował Szlamę do Izraela Wajngorta, zam. w Będzinie, właściciela nieruchomości i zarazem głównego winowajcy w fałszowaniu dokumentów.

Ów Wajngort ma w Będzinie narzeczoną, Annę Zilbersztajn. Biuro swoje pomieścił sprytny Izrael w mieszkaniu swej przyszłej teściowej Fryniety Zilbersztajn, w Będzinie przy ul. Kołłątaja nr. 3.

Po zbadaniu przyłapanego Szlamy Gelbarta zarządzono natychmiast rewizję w mieszkaniu Zilbersztajnowej, gdzie znaleziono 4 książeczki wojskowe, niewypełnione, 7 listów, pisanych w żargonie, których treść jest związana z aferą fałszowania dokumentów.

Oczywista, Izraela Wajngorta aresztowano, natomiast jego przyszłą teściową zostawiono na wolności, mając jednak stale na oku jej mieszkanie, jako główny punkt operacyjny fałszerzy.

W ub. poniedziałek zauważono jakąś żydówkę, zdążającą do mieszkania Zilbersztajnowej. Po stwierdzeniu tożsamości osoby okazało się, że jest to niejaka Sura Rauf, przybyła z Łodzi. W czasie legitymowania się Sury Rauf, mówiąc nawiasem, rozwódki, policja spostrzegła, że właścicielka mieszkania, Zilbersztajnowa kręci się niespokojnie koło pieca. To wzbudziło podejrzenie policji, która przystąpiła powtórnie do rewizji i tym razem połów był obfitszy, niż przy pierwszej rewizji. Mianowicie w kanałach pieca kuchennego znaleziono kilka sfałszowanych dowodów osobistych, wywabiacz pisma i różne przybory do fałszowania papierów.

Pozatym w piecu znaleziono list, pisany z Langówka pod Łodzią przez Annę Zilbersztajnównę, narzeczoną Wajngorta. List nosi datę 5 mb. Kochająca narzeczona wiedziała już o aresztowaniu Wajngorta i w liście swym uczy, jak się ma tłumaczyć. List ów przywiozła Sura Rauf, któżą też aresztowano.

Policja w Langówku, zawiadomiona o wykryciu szajki fałszerzy, wczoraj przysłała do Będzina Annę Zilbersztajn. Prócz niej Wajngarta, Beneta, Gelbarta i Zilbersztajnowej są jeszcze aresztowani: Cesia Zilbersztajnówna, druga córka Frymety, Abram Kamiński, Lejbuś Młynarzewski i Mendel Braum.

Pierwsza z nich Cesia razem z matką informowała przybyłych do mieszkania Zilbersztajnowej klijentów o przebiegu załatwienia spraw, związanych z fałszowaniem papierów. Kamiński zaś, jak i Icek Benet, zajmował się dostarczeniem klijentów z rozmaitych miast Polski, oraz odnosił listy do p. k. u. w Sosnowcu.

Młynarzewski przyszedł do mieszkania Zilbersztajnowej, celem uzyskania sfałszowanych dokumentów, Mendel Braum zaś znalazł się tam podobno przypadkowo. Mły arzewskiego i Brauma aresztowano w czasie rewizji w mieszkaniu Zilbersztajnowej.

Sprawę fałszerzy skierowano do sędziego śledczego.

Telefon nocny.
(Godzina 2-ga w nocy).

Obrady komisji.

Warszawa, 10 sierpnia.

Dziś obradowały trzy komisje senackie.

Komisja regulaminowa przyjęła do wiadomości stosunek sądów oficerskich do nietykalności poselskiej. Stwierdzono, że nietykalność polska rozciąga się i na te sądy.

Senacka komisja gospodarstwa społecznego obradowała nad projektem ustawy o patentach na wynalazki.

Komisja prawnicza rozpatrywała cały szereg drobnych spraw, uchwalonych przez sejm na sesji letniej.

Parlamentarzyści rumuńscy w Poznaniu.

Poznań, 10 sierpnia.

Przybyła tutaj wycieczka parlamentarzystów rumuńskich. Gości powitali na dworcu przedstawiciele województwa, miasta, przemysłu i izby rolniczej.

Wycieczka udała się w okolice Poznania, celem zwiedzenia kilku fabryk.

Przegląd wojskowy.

Warszawa, 10 sierpnia.

Ne murach miasta ukazało się obwieszczenie komisarza rządu o przeglądzie mężczyzn, urodzonych w latach od 1883—1901, a wciągniętych na listę kontrolną nr. 3 t.j. takich, którzy ani w wojsku polskim ani w armjach zaborczych nie służyli.

Incydent komunistyczny.

Berlin, 10 sierpnia.

Na posiedzeniu sejmu rzeszy przyszło do niezwykle charakterystycznego i ciekawego zajścia: mianowicie po mowie posła Stresemanna, którą przyjęto oklaskami, zabrał głos komunista Pohmen i postawił wniosek formalny o przerwanie dyskusji i wpuszczenie na salę obrad oczekującej w westibulu parlamentu deputacji robotników komunistycznych, która zamierza przedstawić sejmowi rzeszy swe postulaty. Wniosek posła Pohmana wywołał z początku niezwykłe zdziwienie, które przemieniło się potym w wesołość. W międzyczasie w kuluarach parlamentu zebrała się większa grupa robotników komunistycznych. Posłowie znajdujący się na sali mogli obserwować dziwną zbieraninę komunistów, którzy niewątpliwie zostali zmuszeni przez agitatorów do opuszczenia warsztatów pracy i zgromadzenia się w budynku parlamentu. Prezydent parlamentu Loebe rozkazał zamknąć drzwi wejściowe do sali posiedzeń, a po chwili komuniści, nie mogąc się doczekać wpuszczenia na salę rozeszli się.

Zajście to, aczkolwiek niema większego znaczenia, charakteryzuje najlepiej sytuację. Już sam fakt, że poseł komunistyczny poważył się postawić podobny wniosek, świadczy najlepiej, że komuniści, którzy po ostatnich próbach wywołaniu przewrotu na jakiś czas przycichli, obecnie znowu podnoszą głowę w przekonaniu, że wybiła ich godzina.

Konfiskata.

Warszawa, 10 sierpnia.

Skonfiskowany został kolejny numer czasopisma „Słowo robotnicze“, za umieszczenie artykułu wywołującego niepokój publiczny.

Zatarg finlandzko-sowiecki.

Moskwa, 10 sierpnia.

Międz Finlandją a Rosją sowiecką wybuchł zatarg, z powodu odmowy rządu sowieckiego skierowania sprawy Karelji wschodniej do trybunału haskiego. Finlandja oświadcza, że jest to pogwałcenie traktatu pokojowego między Finlandją i Rosją, zawartego w Dorpacie. Rosja zobowiązała się wtedy do oddania sprawy Karelji trybunałowi międzynarodowemu.

Strejk w Gdańsku rozszerza się.

Gdańsk, 10 sierpnia.

Strejk, jaki tu wybuchł, rozszerzył się i na tramwaje. Strejkują również redakcje gazet, jakoteż część robotników stoczni gdańskiej.

Powszechny strejk w Berlinie.

Berlin, 10 sierpnia.

Jutro ma wybuchnąć powszechny strejk drukarski. Strejkować mają i drukarnie, tłoczące banknoty.

Wobec tego jutro zabraknie w Berlinie monety obiegowej.

Z 5 na 5 miljonów.

Hamburg, 10 sierpnia.

Ze względu na katastrofalny brak gotówki i środków płatniczych, miasto Hamburg wydało, przygotowane swego czasu jeszcze, znaczki obiegowe opiewające na 5 mk. w tej formie, że banknoty pięciomarkowe przez wydrukowanie na nich czerwoną farbą cyfry 5.000.000 mk. zostały przemianowane na banknoty pięciomiljonowe.

Pogoda na dziś.

Ciepło, wzrost zachmurzenia, miejscami skłonność do burz.

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 10 sierpnia.

Dolary — 4.800.000.

Marki polskie 26